

BLISKO, CORAZ BLIŻEJ

Niedaleko budynku mieszczącego filię żłobka i oddział „zerówki” na ul. Młodzieżowej znajdują się trzy sklepy, wybudowane w sposób szeregowy. Stoją one wzdłuż ogrodzenia „objektu chronionego”. Pierwszy z prawej jest sklepem samoobsługowym, w środku znajduje się zwykły sklep spożywczy. Właściciele obu sklepów starali się o zgodę na sprzedaż piwa. Finał ich zabiegów był różny.

Historia zaczyna się w 1995 r. Wtedy to Zarząd Miasta na posiedzeniu w dniu 24 sierpnia negatywnie zaopiniował wniosek Aleksandra W. o zgodę na sprzedaż piwa w swym sklepie, gdyż jest nie zachowana odległość 100 m od żłobka. Na swym następnym posiedzeniu, tydzień później, Zarząd przyjął projekt uchwały w sprawie zasad sytuowania punktów sprzedaży napojów alkoholowych. Sesja Rady Miejskiej, która odbyła się 28 września, zatwierdziła ten projekt, który de facto różnił się od obowiązującej od 1993 r. podobnej uchwały innym sformułowaniem par. 2, określającego sposób mierzenia 100 m od punktu sprzedaży „wody ognistej” i pochodnych do różnych placówek i budynków „wrażliwych” dla wrogów alkoholizmu. Przedtem było: „...100 m od granic obiektów chronionych...”, zostało zmienione na „...100 m od najbliższego ogólnodostępnego wejścia do obiektów chronionych”. Dodano p.2: „Za ogólnodostępne wejścia uważa się takie, przez które istnieje możliwość dotarcia do wnętrza obiektu przez zainteresowanych. Jeżeli obiekt chroniony jest ogrodzony, to odległość tę liczy się od wejścia do budynku”. Uściślono także pojęcie „droga dojścia”, powołując się na „prawo o ruchu drogowym”. Na kolejnym posiedzeniu Zarządu (5 października 1995) ponownie rozpatrywano wniosek Aleksandra W. Decyzja była pozytywna.

Wniosek jego sąsiadki, Ewy P., odrzucono z uwagi na odległość 87 m od żłobka. Najprawdopodobniej przed zmianą uchwały odległości te były mierzone od wejść sklepowych do furtki w ogrodzeniu żłobka, wtedy oba sklepy były „bliżej” obiektu chronionego. Potem, gdy zmierzono do wejścia do budynku żłobka, to już było OK. Ewa P. broni jednak nie złożyła. Najpierw złożyła skargę do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Gdy tam nic nie uzyskała, zainteresowała swą sprawą Naczelny Sąd Administracyjny. W maju 1997 NSA oddalił jej skargę, ale w uzasadnieniu do swej decyzji podzielił się z autorką pozwu swymi wątpliwościami. Oto ich spory fragment: „Uchwała ta istotnie budzi wątpliwości co do jej zgodności z ustawą z 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Bezpośrednie sąsiedztwo sklepu skarżącej z posesją żłobka, będącą zarazem placem zabaw (co wynika ze zdjęć) dowodzi, iż organy zasadnie wydały zaskarżoną decyzję. Bez wątpliwości właściciel sklepu samoobsługowego również nie powinien otrzymać zezwolenia na sprzedaż piwa, bowiem jego sklep położony jest bliżej placu zabaw żłobka niż sklep skarżącej. Zapis par. 2 uchwały Rady Miejskiej Chojnice jest nieczytelnie zredagowany. W praktyce orzeczniczej NSA przyjęto zasadę, że odległość punktu sprzedaży od obiektu „chronionego” liczy się drogą dojścia od wejścia do sklepu do posesji obiektu chronionego, a nie odwrotnie. Taka sytuacja byłaby do przyjęcia, gdyby obiekt chroniony ograniczał się jedynie do lokalu w budynku, a nie miał placu zabaw, boiska itp.”

Mając w rękę ten werdykt, Ewa P. zwróciła się do Zarządu o zmianę uchwały RM z 28 września 1995. Zarząd na posiedzeniu w dniu 8 stycznia 1998 jednomyślnie oddalił zarzuty, uznając, że nie ma potrzeby ani konieczności zmiany bądź uchylecia uchwały. Następnego dnia burmistrz Andrzej Gąsiorowski wysłał pismo do skarżącej, w którym m.in. nie podzielił wątpliwości NSA.

Taka pokrótce jest historia tego konfliktu. Myślę, że najlepiej oceni całą sprawę NSA. A tak w ogóle, to dobitnie widać, że sejmową ustawą z 1982 o zwalczaniu alkoholizmu jest oderwana od kapitalistycznej rzeczywistości, gdyż czym różni się operacja sprzedaży butelki piwa (bez prawa konsumpcji w sklepie i jego obrębie) od operacji sprzedaży butelki octu?

Jerzy Erdman – GCh z 30.01.98